

Miros, Do poet

Możeś ty dziwka, a możeś ty Anioł
w oczach tegom nie dojrzał jak z progu patrzyłaś
w rękach szklankę zaciskasz i minę masz tanią
i wiem, że już z niejednym niejedno przeżyłaż
Siadasz w kącie i cicho pytasz mnie, czy warto
"nad tym losem sobaczym tak szaty rozrywać
kiedy żyacie jak szuler gra z rękawa kartą
a my wciąż nie umiemy w tej walce przegrywać"
Potem już bez słowa nadstawiasz swe biodra
w takt walca sie kołyszesz jak na wodzie brzytwa
tak skąpa w całowaniu tak w pieszczotach szczodra,
gdy spełnia się naszych bosych ciał modlitwa
I kiedy już o wszystkim powiemy o trosze
kiedy świt lepkiem słońcem obmyje nam twarze
z mej kieszeni ostatnie zn&#oacute;w wysupłasz grosze
i po w&#oacute;dkę w dzień nowy iść każ
Może ona i dziwka, a może to Anioł
w oczach tegom nie dojrzał jak za mną patrzyła
nalejcie po brzegi w szklanki i wypijcie za nią
za poezję, psiakrew, co ze mną znowu was zdradziła.